

Obraz podziemnej „Solidarności” w oficjalnej prasie (grudzień 1981–lipiec 1983)

Władze starały się nie tylko zlikwidować struktury podziemnej „Solidarności”, lecz także zdyskredytować jej działaczy w oczach społeczeństwa. Jednym z głównych elementów realizowanej przez środki masowego przekazu kampanii propagandowej było – jak czytamy w opracowaniu Wydziału Prasy, Radia i Telewizji Komitetu Centralnego PZPR z 4 stycznia 1982 r. – „demaskowanie w oparciu o znane bądź ujawnione ostatnio dokumenty przeciwnika politycznego, sił kontrewolucyjnych (KOR, KPN i inne ugrupowania opozycyjne, NZS, kierownicze ekstremalne siły w »Solidarności« nadające ton tej organizacji), które zmierzały do przejęcia władzy”¹. Rządzący stanęli wówczas przed trudniejszym zadaniem niż w momencie wcześniejszych kryzysów społeczno-politycznych, ponieważ musieli zdyskredytować „Solidarność”, czyli ruch, do którego należała znaczna część społeczeństwa². Podległe władzy media, stosując taktykę dezintegracji przeciwnika, próbowały dzielić więc związek na „zdrowy, robotniczy nurt” i „ekstremistów”. Pod tym ostatnim pojęciem mieścili się nie tylko członkowie Komitetu Obrony Robotników i Konfederacji Polski Niepodległej, ale właściwie wszyscy znani działacze związkowi. Celem pracy jest przedstawienie obrazu podziemia w oficjalnej prasie w okresie stanu wojennego. Do jej napisania wykorzystane zostały następujące tytuły prasowe: dwa dzienniki – „Trybuna Ludu” i „Żołnierz Wolności”, a także trzy tygodniki społeczno-polityczne – „Polityka”, „Rzeczywistość” oraz „Tu i teraz”.

Istnienie podziemnych struktur „Solidarności” nie pasowało do kreowanego przez rządzących obrazu rzeczywistości, w którym kraj wychodził z kryzysu. Prasa informowała o popieraniu stanu wojennego przez społeczeństwo, które rzekomo zaakceptowało go jako konieczność³. Starano się jednocześnie marginalizować rozmaite przejawy oporu, podkreślając, że mają one charakter incydentalny. Niektórych nie dało się jednak pominąć ze względu na rozmiar bądź tragiczne skutki. Sugerowano wtedy, że protesty przeciw decyzji władz nie wybuchały spontanicznie, lecz były z góry przygotowane przez związanych z opozycją prowodyrów⁴. Po paru tygodniach od wprowadzenia stanu wojennego w prasie coraz częściej zaczęły się pojawiać artykuły komentujące różne przejawy działania podziemnej „Solidarności”. Poza wyjątkowymi sytuacjami, kiedy prasa reagowała na mające gwałtowny przebieg manifestacje, bardziej skupiano się na zagrożeniach sprzed 13 grudnia 1981 r. – przed którymi władze miały uchronić Polskę – niż na powstających strukturach podziemia. Chodziło o pokazanie, że „wróg” jest dużo słabszy niż przed wprowadzeniem stanu wojennego, co miało być kolejnym dowodem na słuszność decyzji podjętej przez obóz rządzący. Podkreślano, że „Solidarność” należy do zamkniętego rozdziału

¹ Głównie kierunki działania Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR związane z wprowadzeniem stanu wojennego 13 XII 1981 r. [w:] *Stan wojenny w dokumentach władz PRL (1980–1983)*, wybór, wstęp i oprac. B. Kopka, G. Majchrzak, Warszawa 2001, s. 113.

² I. Grudzińska-Gross, *Manipulacje pod płaszczykiem*, Warszawa 1984, s. 25.

³ J. Karpiński, *Dziwna wojna*, Paryż 1990, s. 59.

⁴ M. Szymański, *Dwa tygodnie presji na poziomie 650*, „Trybuna Ludu”, 1 I 1982; *Tragiczne skutki naruszenia wymogów stanu wojennego*, „Trybuna Ludu”, 18 XII, 1982.

przeszłości. Nazywano ją „byłym związkiem”, a jej przewodniczącego Lecha Wałęsę „zwykłym obywatelem”, w najlepszym razie „byłym przewodniczącym byłego związku”⁵. Podobnie jak w poprzednich kampaniach propagandowych w PRL proces niszczenia wizerunku wroga zaczynał się od deprecjacji ilościowej⁶. Podkreślano przede wszystkim niewielki zasięg działań podziemia, do którego miały należeć nie masy, lecz jednostki.

Głównym elementem propagandy stanu wojennego było odwoływanie się do patriotycznych uczuć Polaków i symboliki narodowej, czego dobrym przykładem może być pojawienie się biało-czerwonej flagi na gmachu KC PZPR w Warszawie 13 grudnia 1981 r.⁷ Częste używanie takich słów jak „Polska”, „ojczyzna” czy „naród” miało na celu dotarcie do szerokiego grona odbiorców niekoniecznie będących zwolennikami ówczesnego ustroju. Zmiana rozłożenia akcentów w przekazie propagandowym znalazła wyraz choćby w nazwie Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, która formalnie przejęła władzę w kraju wraz z wprowadzeniem w Polsce stanu wojennego. Jak podaje Andrzej Paczkowski, w ostatnim momencie zrezygnowano z użycia w niej przymiotnika „rewolucyjna”, który kojarzył się z brutalnym wprowadzaniem nowego systemu rządów i nieakceptowaną przez wielu ideologią, co mogło ograniczyć krąg zwolenników stanu wojennego⁸.

Wykorzystywanie treści narodowych i patriotycznych służyło delegitymizacji opozycji. Jej działacze byli przedstawiani jako wrogowie Polski. Udowodniano, że występując przeciw oficjalnej władzy, osłabiają swój kraj i zniesławiają jego imię na arenie międzynarodowej. W ten sposób odbierano opozycji prawo do kierowania się dobrem ojczyzny i narodu⁹. Podkreślano, że jej liderzy nawołują do „działań przeciwko Ojczyźnie”¹⁰, dążą do jej „podpalenia”¹¹ i „pragną realizować swoje plany kosztem przyszłości Polski”¹². Wszystkie akcje podziemia i przejawy oporu społecznego prasa określała jako antypolskie, a wśród motywów, którymi mieli się kierować działacze opozycji, wymieniano także chęć zdradzenia ojczyzny. Minister spraw wewnętrznych Czesław Kiszczak w jednym z wywiadów stwierdził, że działalność w konspiracji jest sprzeczna z „najbardziej żywotnymi interesami narodu”¹³. Jako ich głównego prawdziwego rzecznika środki masowego przekazu przedstawiały WRON i PZPR, zwłaszcza stojącego na ich czele generała Wojciecha Jaruzelskiego, którego przedstawiano jako „samotnego obrońcę ojczyzny”¹⁴.

Jak zauważył Marcin Zaremba, główną formułą uprawomocnienia władzy w latach osiemdziesiątych stało się twierdzenie, że partia jest jedynym gwarantem polskiej niepodległości, zagrożonej jakoby przez niemiecki rewizjonizm od zachodu, a od wschodu przez Związek

⁵ A. Paczkowski, *Opozycja w Polsce w latach 1982–1989 a upadek systemu komunistycznego* [w:] *Kuchnia władzy*, red. W. Borodziej, J. Kochanowski, Warszawa 2005, s. 244.

⁶ Por. M. Mazur, *Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL 1956–1980*, Warszawa 2003, s. 136.

⁷ M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001, s. 392.

⁸ A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981–22 VII 1983*, Warszawa 2006, s. 40.

⁹ M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm...*, s. 383.

¹⁰ *Mój punkt widzenia*, „Rzeczywistość”, 26 IX 1982.

¹¹ *Spokój wewnętrzny i bezpieczeństwo Ojczyzny są wartościami bezcennymi. Wystąpienie telewizyjne zastępcy członka Biura Politycznego KC PZPR ministra Spraw Wewnętrznych Czesława Kiszczaka*, „Trybuna Ludu”, 26 VII 1982.

¹² *Apel sygnatariuszy Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego*, „Trybuna Ludu”, 31 VIII 1982.

¹³ *Realizm w ocenie pozwala być optymistą. Z generałem dywizji Czesławem Kiszczakiem, ministrem spraw wewnętrznych, rozmawiają Witold Pawłowski i Stanisław Podemski*, „Polityka”, 17 VII 1982.

¹⁴ Szerzej o wizerunku gen. Jaruzelskiego kreowanym przez propagandę w: M. Zaremba, *Kult pierwszych sekretarzy w Polsce* [w:] *PRL – trwanie i zmiana*, red. D. Stola, M. Zaremba, Warszawa 2003, s. 67–72.

Radziecki¹⁵. Większy nacisk kładziono na pierwszy argument; drugi formułowano dużo ostrożniej, zawsze na poziomie aluzji. Działania opozycji miały burzyć ten porządek. Jedną z jej metod – według oficjalnej prasy – było dążenie do sprowokowania interwencji ZSRR w Polsce¹⁶. Jej liderzy – jak pisała „Polityka” – żyli legendą okupacji zamiast rzeczywistością, jaka panowała w środku Układu Warszawskiego¹⁷. Stawianie sprawy Polski na forum międzynarodowym przychodziło im rzekomo łatwiej, ponieważ nie ponosili odpowiedzialności za ewentualny sprzeciw jej sojuszników¹⁸. Bardziej stanowczo postawiła sprawę „Rzeczywistość”, stwierdzając, że liderom opozycji chodziło o to, żeby „wyłuskać Polskę z obozu socjalistycznego”¹⁹.

Podziemnej „Solidarności” zarzucano instrumentalne traktowanie patriotyzmu, nadużywanie takich haseł, jak „Polska” czy „ojczyzna”. Pod nimi miały ukrywać się dążenia do zaprowadzenia chaosu w kraju. „Na ustach »Żeby Polska była Polską«, a w domyśle, żeby nierządem stała” – tak charakteryzowała strategię liderów opozycji „Trybuna Ludu”²⁰. Podszycując się pod patriotów, działacze „Solidarności” mieli się chwycić różnych metod. Na przykład w czasie pogrzebu zmarłego w 1982 r. Ożjasza Szechtera, ojca Adama Michnika, zaśpiewano hymn narodowy i „Boże coś Polskę”. W komentarzu jednej z dziennikarek „Rzeczywistości” do tego – zaskakującego jej zdaniem – wydarzenia czytamy: „Nie muszę chyba dodawać, iż chodziło nie tyle o właściwą przepustkę do św. Piotra, ile o utrwalenie zupełnie nowej legitymacji patriotycznej dla synka”. Zdaniem autorki był to przykład szerszego zjawiska, polegającego na tym, że dotychczasowi „kosmopolici” podszycali się pod miano patriotów²¹. Podobną wymowę miała informacja zamieszczona w „Rzeczywistości”, która przy okazji krytyki opozycji informowała czytelników, że Bronisław Geremek „przerzucił się na katolicyzm”²². W krótkiej notce zawarta jest jasna dla czytelnika sugestia, że rzekoma zmiana wiary służyła jedynie głębszemu zamaskowaniu się w celu prowadzenia dalszych antypolskich działań.

Oficjalna prasa szczególnie mocno podkreślała, że „Solidarność” przywłaszcza sobie symbole historyczne. Rzeczywiście, charakterystyczną cechą ulotek, broszur i prasy różnych organizacji podziemnych było odnoszenie się do polskich tradycji konspiracyjnych, zwłaszcza z czasów II wojny światowej. W środkach masowego przekazu pojawiał się zarzut, że opozycja w ten sposób „hańbi pojęcia »konspiracji« i »podziemia«, zapisane krwią w dziejach Ojczyzny”²³. Nielegalne organizacje powstałe w stanie wojennym określane były jako „zniewaga dla pamięci poległych bojowników ruchu oporu”²⁴. W prasie publikowano głosy protestu kombatanów przeciw zawłaszczaniu symboli historycznych przez „Solidarność”. Były żołnierz Armii Krajowej pisał w liście do „Polityki”: „Po tym wszystkim, co przeżyłem, nigdy bym się nie spodziewał, że wrócą do mnie po latach fałszywe echa tamtych dni i znów zobaczę na murach kotwicę Polski Walczącej wykorzystywaną bez skrępowań przez pogrobowców endecji”²⁵.

Dziennikarze starali się demaskować rzekomą fałszywość haseł opozycji, nazywając przeciwników ówczesnej władzy „tak zwaną opozycją demokratyczną”²⁶ lub „opozycją, która sie-

¹⁵ M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm...*, s. 383.

¹⁶ *Kogo z kim łączy kultura paryska*, „Trybuna Ludu”, 15–16 V 1982.

¹⁷ D. Passent, *Złudzenia*, „Polityka”, 5 VI 1982.

¹⁸ *Idem*, *Kwestia Polski i sprawa polska*, „Polityka”, 2 X 1982.

¹⁹ *Listy od czytelników*, „Rzeczywistość”, 19 IX 1982.

²⁰ J. Bielecki, *Drogą porozumienia czy ścieżką donikąd?*, „Trybuna Ludu”, 5 V 1982.

²¹ B. Krzywobłocka, *Straszna tajemnica*, „Rzeczywistość”, 24 X 1982.

²² J. Bogusz, *Jątrzyć póki się da*, „Rzeczywistość”, 8 V 1983.

²³ H. Kozłowski, *Nienawiść i miłość*, „Rzeczywistość”, 5 IX 1982.

²⁴ J. Kraszewski, *Legends, mity i rzeczywistość*, „Trybuna Ludu”, 7–8 VIII 1982.

²⁵ *Niepotrzebni, oszukani*, „Polityka”, 17 IV 1982.

²⁶ T.P., *Bujanie w obłokach*, „Trybuna Ludu”, 26–27 VI 1982.

bie nazywa demokratyczną²⁷. Władza próbowała pozbawić przeciwnika jego bazy ideowej, jaką była walka o pluralizm ideologiczny i polityczny. Zarzucano działaczom „Solidarności”, że w rzeczywistości nie tolerują innych poglądów niż własne. „Na ulicy Krakowa rozwydrzone grupy awanturników podjudzanych przez polityczne podziemie brutalnie pobiły i skopały do nieprzytomności człowieka za to tylko, że odważył się wypowiedzieć głośno odmienne zdanie od tego, które prezentowali prowadzący »marszów pokojowych«” – donosił we wrześniu 1982 r. „Żołnierz Wolności”²⁸. Z dużym prawdopodobieństwem możemy stwierdzić, że opisana powyżej sytuacja nie miała miejsca. W artykule nie zostały podane żadne informacje identyfikujące rzekomą ofiarę demonstrantów. Można założyć, że gdyby rzeczywiście doszło do takiego zdarzenia, prasa eksponowałaby nazwisko poszkodowanego i publikowała jego wypowiedzi, które byłyby dla władz doskonałym pretekstem do formułowania kolejnych zarzutów wobec podziemnej „Solidarności”. Hasła podziemia miały więc być frazesami, podnoszonymi tylko wtedy, kiedy nie dotyczyły jego samego²⁹. Za przejaw takiej postawy prasa uznała apele o bojkot tworzonych przez władze związków zawodowych. Postawa opozycji w tej sprawie była określana jako szantaż i operowanie groźbą wobec ludzi, którzy chcą jedynie spokojnego życia³⁰. Podobnie interpretowane było nazywanie „kolaborantami” artystów, którzy nie przyłączyli się do bojkotu oficjalnych mediów. Pojawiały się sugestie, że aktorzy, którzy zdecydowali się wziąć udział w bojkocie, zrobili to głównie z powodu lęku przed reakcją środowiska artystycznego³¹.

Władze zarzucały podziemnej „Solidarności”, że potrafi jedynie krytykować ich poczynania, sama nie mając żadnego konstruktywnego programu. Pisano, że działacze opozycji „wyrosli z negacji i negację uczynili swym nadrzędnym hasłem”³². Hasła podnoszone przez opozycję miały być niemożliwe do zrealizowania ze względu na okoliczności: „Podziemna »Solidarność« nie jest w stanie powiedzieć, jaka ma być »ich« Polska, jeżeli to ma być Polska mogąca realnie zaistnieć na mapie współczesnego świata”³³. „Polityka” radziła działaczom podziemia, by zadali sobie pytanie: „Czy w obecnej sytuacji kraju istnieje dla władz alternatywa liberalna? [...] odpowiedź brzmi: NIE. Alternatywą obecnego kursu władz jest wyłącznie kurs bardziej surowy”³⁴. Zawarta jest tu sugestia, że z otwartych wystąpień przeciwko władzy w imię zwiększenia swobód obywatelskich może wyniknąć tylko ich uszczuplenie. Działalność podziemia nazywano bezmyślną walką, będącą – jak stwierdził jeden z publicystów „Polityki” – „niejednokrotnie większym złem niż to, które się zwalcza”³⁵. Działacze „Solidarności” byli więc całkowicie „pozbawieni realizmu politycznego”³⁶ i żyli w „wymyślanym przez siebie świecie”³⁷. Sugerowano, że powinni oni przełożyć swoje hasła na „język kroków politycznych, które dokądkolwiek prowadzą”³⁸. W praktyce oznaczałoby to pójście na jakąś formę

²⁷ D. Passent, *Ani wszystko ani nic*, „Polityka”, 13 IX 1982.

²⁸ A. Głowacki, *Nienawiść i terror*, „Żołnierz Wolności”, 9 IX 1982.

²⁹ W.D., *Wśród studentów „kodeks moralny”*, „Trybuna Ludu”, 19 IX 1982.

³⁰ Komentator, *Czas robi swoje*, „Polityka”, 6 XI 1982. Mieczysław Rakowski w swoim dzienniku pod datą 1 grudnia 1982 r. potwierdził, że pisał artykuły w „Polityce”, posługując się pseudonimem „Komentator” (M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, Warszawa 2004, s. 423).

³¹ D. Passent, *Obstrukcja*, „Polityka”, 14 V 1983.

³² J. Bielecki, *Drogą porozumienia czy ścieżką donikąd?*, „Trybuna Ludu”, 5 V 1982.

³³ K. Koźniewski, *Lepiej i gorzej*, „Tu i teraz”, 8 IX 1982.

³⁴ D. Passent, *Między dwoma szybami*, „Polityka”, 22 V 1982.

³⁵ *Idem*, *By rozum był przy inteligencji*, „Polityka”, 4 IX 1982.

³⁶ K.T. Toeplitz, *Diagnozy i prognozy*, „Polityka”, 22 I 1983.

³⁷ *Większość Polaków pragnie ładu, spokoju, porządku. Skróty wywiadu wicepremiera Mieczysława F. Rakowskiego dla „Życia Warszawy”*, „Trybuna Ludu”, 21–22 VIII 1982.

³⁸ D. Passent, *Ani wszystko, ani nic*, „Polityka”, 13 IX 1982.

kompromisu z władzami, co w warunkach stanu wojennego dla większości działaczy opozycji było nie do przyjęcia.

Głównym oskarżeniem formułowanym wobec „Solidarności” był zarzut o dążenie do konfrontacji. Pisząc o niej, starano się używać niezwykłe mocnych słów, aby stworzyć wrażenie, że rzekomo szykowana przez opozycję „wojna domowa” będzie toczona nie z władzą, ale z całym społeczeństwem. Podkreślano, że ma to być starcie „Polaków z Polakami”³⁹, „konspiracja Polaków przeciwko Polsce”⁴⁰ bądź „walka do ostatniego Polaka”⁴¹. Dziennikarze oficjalnej prasy często zwracali czytelnikom uwagę na to, że pojawienie się ofiar śmiertelnych konfliktu między władzą a opozycją jest na rękę działaczom podziemia. Czesław Kiszcza, nawiązując do wydarzeń z 31 sierpnia 1982 r., kiedy w wyniku pacyfikacji protestów śmierć poniosło kilku ich uczestników, stwierdził, że „podziemie osiągnęło jeden z zamierzonych celów [...], połała się krew”⁴². Prasa sugerowała, że dla podziemia rozlew krwi jest jedynie pretekstem do krytykowania władz. W taki sposób przedstawiana była np. sprawa śmierci Grzegorza Przemyka, którą opozycja jakoby wykorzystywała do przedstawiania rządów PRL jako reżimu⁴³.

Rządzący starali się przedstawiać działaczy i sympatyków podziemia jako ludzi o nastawieniu skrajnie antypaństwowym, atakujących wszystkie legalne instytucje. Celem ich zabiegów był „demontaż państwa”. Protesty i demonstracje miały służyć pokazaniu światu, że „Polska jest nadal »beczką prochu«, krajem rozdartym wewnątrz, który nie idzie naprzód, lecz wstecz, do chaosu i anarchii”⁴⁴. Władza starała się pokazać, że problemy Polski wynikają z paraliżujących gospodarkę strajków organizowanych przez opozycję⁴⁵. Zła sytuacja kraju miała być na rękę jej działaczom, gdyż zagrożeniem dla jej istnienia był – jak stwierdził ówczesny wicepremier Mieczysław Rakowski – „każdy postęp w dziedzinie stabilizacji, każda wypełniona półka sklepowa, każda zmniejszona kolejka”⁴⁶.

Jak zauważył Jakub Karpiński, rządzący usiłowali propagować obraz władzy, która po ojcowsku troszczy się o poddanych⁴⁷. Mieli oni chronić społeczeństwo przed zagrożeniem ze strony podziemia. Sugerowano, że opozycja chce się zemścić na ludziach popierających władzę. Dowodem miały być formułowane przez jej przywódców groźby wobec działaczy partyjnych⁴⁸. „Solidarność” oskarżano o tworzenie paramilitarnych struktur, które w swoich działaniach stosowały przemoc. Media próbowały udowodnić istnienie wspólnych cech podziemia w Polsce i zagranicznych organizacji terrorystycznych. W ten sposób prasa opisywała na przykład działania jednej z warszawskich struktur – Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu

³⁹ teg, *Poradnictwo dywersji*, „Trybuna Ludu”, 20 I 1982.

⁴⁰ *Realizm w ocenie pozwala być optymistą. Z generałem dywizji Czesławem Kiszcza, ministrem spraw wewnętrznych, rozmawiają Witold Pawłowski i Stanisław Podemski*, „Polityka”, 17 VII 1982.

⁴¹ J. Bogusz, *Nie w smak*, „Rzeczywistość”, 10 IV 1983.

⁴² *Żadne prowokacje, żadne wrogie działania nie zepchną Polski z drogi budownictwa socjalistycznego. Informacja ministra Spraw Wewnętrznych generała dywizji Czesława Kiszcza o stanie ładu i bezpieczeństwa kraju*, „Trybuna Ludu”, 17 IX 1982.

⁴³ BIS, *Każdy pretekst... jest dobry*, „Trybuna Ludu”, 21–22 V 1983.

⁴⁴ *Żadne prowokacje, żadne wrogie działania nie zepchną Polski z drogi budownictwa socjalistycznego. Informacja ministra Spraw Wewnętrznych generała dywizji Czesława Kiszcza o stanie ładu i bezpieczeństwa kraju*, „Trybuna Ludu”, 17 IX 1982.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ *Będziemy wytrwale dążyć do stabilizacji i występować przeciw każdemu, kto w tym przeszkadza. Wystąpienie wicepremiera M.F. Rakowskiego podczas spotkania z przedstawicielami załogi Huty im. Lenina*, „Trybuna Ludu”, 27 IV 1983.

⁴⁷ J. Karpiński, *Lenińscy narodowcami (O uzasadnieniu decyzji organizacyjnej na przykładzie stanu wojennego)* [w:] *idem, Polska po przejściach*, Lublin 2003, s. 176.

⁴⁸ Kuszewski, *Kto zapłaci rachunek?*, „Trybuna Ludu”, 15 II 1982.

„Solidarności”. „Trybuna Ludu” pisała, że jej działacze wzorują się na Czerwonych Brygadach, organizacji terrorystycznej odpowiedzialnej za śmierć kilkudziesięciu osób⁴⁹. Dla poparcia tych oskarżeń przed zapowiedzianymi przez „Solidarność” manifestacjami w telewizji pokazywano rzekome arsenały zgromadzone przez opozycję⁵⁰.

Jednym z pretekstów do takiej interpretacji działań podziemia stała się tzw. sprawa Karosa. Na początku stanu wojennego kilku nastoletnich chłopców z Grodziska Mazowieckiego założyło grupę, która zajmowała się rozbieraniem milicjantów i żołnierzy Wojska Polskiego. Na skutek jednej z przeprowadzanych przez nich akcji zmarł przypadkowo postrzelony przez jednego z członków organizacji sierżant milicji, Zdzisław Karos⁵¹. Celem tej grupy – według prasy – miało być nie tyle zdobycie broni, co zastraszenie społeczeństwa. „Milicjant w warszawskim tramwaju nie był konkretnym z nazwiska wytypowanym przedstawicielem władzy »przeznaczonym do likwidacji« – pisał publicysta „Żołnierza Wolności” – lecz przypadkowym człowiekiem noszącym mundur, traktowanym jako symbol władzy. Równie dobrze mógł to być zupełnie inny milicjant w zupełnie innym miejscu. Czyn przestępczy popełniono w zatłoczonym tramwaju, a nie na peryferyjnej ulicy. Chodziło bowiem o spektakularny efekt oddziaływujący na społeczeństwo”⁵². Odpowiedzialnością za to wydarzenie obarczono opozycję jako całość. Mimo że działania tej organizacji były sprzeczne ze strategią „biernego oporu” – do którego nawoływali liderzy podziemia – właśnie w działaniach struktur „Solidarności” prasa doszukiwała się głównej przyczyny tragedii⁵³. Jesienią 1982 r. członkowie grupy zostali skazani na wysokie kary więzienia. Na ich przykładzie prasa udowadniała, że działacze podziemia najpierw inspirują młodych ludzi do ryzykownych działań, a gdy trzeba za to odpowiedzieć, „bezcerebralnie porzucają”⁵⁴. Szczególnie eksponowano rolę księdza, u którego znaleziono przechowywaną broń. Prasa uznała, że „zamiast chrześcijańskiej miłości sęczył nienawiść w dusze szukających u niego moralnego wsparcia chłopców”⁵⁵.

Władza usiłowała przedstawiać młodzież jako zdezorientowaną i zagubioną. Jej naiwność mieli wykorzystywać wytrawni gracze polityczni. Podczas szykowanej przez „Solidarność” akcji młodzi ludzie mieliby odegrać rolę „kamieni rzuconych na szaniec”⁵⁶. Przyczynę udziału młodzieży w działaniach podziemia upatrywano przede wszystkim w niedojrzałości oraz w negatywnym wpływie rodziców i nauczycieli. Nie brano w ogóle pod uwagę autentycznej chęci zmanifestowania sprzeciwu wobec rygorów stanu wojennego, które odczuć mogła także młodzież wcześniej niezainteresowana polityką. Motywem jej działań miała być chęć zmanifestowania własnej wartości⁵⁷. Sugerowano, że uczestnicy protestów „nie nienawidzą socjalizmu, tylko za wszelką cenę chcą wykazać swą dorosłość”⁵⁸. Pojawiały się stwierdzenia, że wyrażanie sprzeciwu wobec polityki władz jest jedynie modą, która nie ma głębszych podstaw i szybko przeminie. W taki sposób „Rzeczywistość” tłumaczyła popularność przyczepiania do ubrań

⁴⁹ *Chcieli być podobni do Czerwonych Brygad*, „Trybuna Ludu”, 1 III 1983; por. B. Kaliski, *Meandry radykalizmu. Międzyzakładowy Robotniczy Komitet „Solidarności” w latach 1982–1988* [w:] *Podziemia „Solidarności” 1981–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006, s. 500–501.

⁵⁰ G. Majchrzak, *„Cała prawda o opozycji”. Propaganda stanu wojennego*, „Więź” 2003, nr 6, s. 108.

⁵¹ T. Ruzikowski, *Mazowsze, Warmia i Mazury* [w:] *Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, red. A. Dudek, Warszawa 2003, s. 318.

⁵² L. Wojtasik, *Strategia terroru*, „Żołnierza Wolności”, 5 III 1982.

⁵³ J.A. Salecki, *Uspokojenie i niepokoje*, „Trybuna Ludu”, 30 III 1982.

⁵⁴ W. Pomykała, *Porzuceni*, „Rzeczywistość”, 12 IX 1982.

⁵⁵ *icz, Z procesu zabójców Z. Karosa. Wystąpienia oskarżyciela i obrońców*, „Trybuna Ludu”, 4–5 IX 1982.

⁵⁶ P. Rządca, *Kierując się rozumem*, „Trybuna Ludu”, 20 II 1982.

⁵⁷ A. Grzegorzczak, *Wszyscy chcemy być ważni i niezależni*, „Polityka”, 24 VII 1982.

⁵⁸ Z. Nienacki, *Karać ten bunt?*, „Tu i teraz”, 1 IX 1982.

oporników, które miały wyrażać sprzeciw wobec stanu wojennego: „Widzieliśmy już na ulicach naszych miast młodzieńców z kolczykiem w uchu, widzieliśmy ich także z fantazyjnymi wisiorami damskimi, dyndającymi pod rozpiętą koszulą, może być tedy i opornik tranzystorowy”⁵⁹. Prasa podkreślała, że podziemna „Solidarność” wykorzystywała chęć przeżycia przez młodzież romantycznej przygody. Jej zaangażowanie w działania podziemia tłumaczono złym pojmowaniem pojęcia patriotyzmu. Brak doświadczenia czasów wojny i okupacji miał powodować, że młodzi ludzie decydowali się na nieprzemyślane działania⁶⁰. Prasa starała się poruszać strunę tak – jak się wydaje – ważnych dla Polaków uczuć rodzinnych, pokazując, że „Solidarność” doprowadza do powstania konfliktów w każdym domu. Apelowano o refleksję do rodzin uczestników protestów. Szczególnie starano się dotrzeć do kobiet i zyskać ich poparcie. Rządzący uznawali, że dzięki takiej argumentacji kobiety staną po stronie porządku i władzy⁶¹.

W przekazie propagandowym często odwoływano się do pojednawczej roli Kościoła. Dziennikarze oficjalnej prasy powoływali się na homilie prymasa Polski Józefa Glempa, w których mówił on o potrzebie dialogu i apelował o rozwój⁶². Uczestnicy „solidarnościowych” demonstracji często gromadzili się bądź ukrywali w kościołach. W prasie pojawiały się stwierdzenia, że w związku z tym należy bronić Kościoła przed wykorzystywaniem go do działań podziemia. Zwrócił na to uwagę Czesław Kiszczak w swym sejmowym wystąpieniu w maju 1982 r.: „Nie sądzimy, aby zamiarem władz kościelnych było sprzyjanie takim poczynaniom. [...] Niepokoje na ulicach nie sprzyjają również wypełnianiu przez Kościół jego religijnej misji, nie służą jego interesom”⁶³. Rządzącym chodziło o pokazanie, że nie tylko ludzie związani z władzą są przeciw protestom. Często przypomniano, że stan wojenny „nie sięga w głąb kościołów”, podkreślając, że ograniczenia odnoszące się do organizacji zgromadzeń nie dotyczą nabożeństw w świątyniach⁶⁴. Zaznaczano przy tym, że w Polsce buduje się kilkaset świątyni rocznie⁶⁵. Prasa publikowała głosy „zwykłych ludzi”, którzy właśnie w rozmowach między episkopatem a rządem widzieli szansę na poprawę sytuacji w kraju.

Prasa przeciwstawiała zaciętrzewienie i radykalizm podziemia umiarkowaniu Kościoła. Podkreślano, że był on rzekomo brutalnie atakowany „nie przez ateistyczny rząd, ale przez wierzącą opozycję polityczną, zwłaszcza przez jej najbardziej radykalne, nieprzejednane kręgi w konspiracji i za granicą”⁶⁶. Prasa często podnosiła tę sprawę w okresie poprzedzającym wizytę Jana Pawła II w Polsce latem 1983 r. Sugerowano, że działacze podziemia chcą przeszkodzić w przygotowaniu wizyty, bo ona byłaby potwierdzeniem, „iż stabilizacja w Polsce jest faktem realnym. A to jest, jak wiadomo, nie na rękę opozycji”⁶⁷.

Starano się łączyć propagandę skierowaną przeciw podziemnej „Solidarności” z atakami na Radio Wolna Europa i rządy państw zachodnich. Często pojawiały się stwierdzenia, że podziemiem sterują zagraniczne ośrodki⁶⁸. Starano się udowodnić, że RWE pełni nie tylko rolę informa-

⁵⁹ P. Lisiewicz, *Chłopcy Opornicy*, „Rzeczywistość”, 1 VIII 1982.

⁶⁰ Z. Nienacki, *Karać ten bunt...*

⁶¹ P. Kenney, *Pojęcie „Matki-Polki” w języku opozycji i władzy* [w:] *Komunizm: ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 341.

⁶² *Porozumienie i dialog*, „Trybuna Ludu”, 10 V 1982.

⁶³ *Wystąpienie Ministra Spraw Wewnętrznych*, „Trybuna Ludu”, 5 V 1982.

⁶⁴ J. Karpiński, *Dziwna wojna...*, s. 58.

⁶⁵ *Większość Polaków pragnie ładu, spokoju, porządku. Skróć wywiadu wicepremiera Mieczysława F. Rakowskiego dla „Życia Warszawy”*, „Trybuna Ludu”, 21–22 VIII 1982.

⁶⁶ D. Passent, *Z granatami na ptaki*, „Polityka”, 11 VI 1983.

⁶⁷ J. Bogusz, *Nie w smak*, „Rzeczywistość”, 10 IV 1983.

⁶⁸ *Żadne prowokacje, żadne wrogie działania nie zepchną Polski z drogi budownictwa socjalistycznego. Informacja ministra Spraw Wewnętrznych generała dywizji Czesława Kiszczaka o stanie ładu i bezpieczeństwa kraju*, „Trybuna Ludu”, 17 IX 1982.

cyją, ale jest też inspiratorem działań podziemia⁶⁹. W oficjalnych tytułach znajdujemy stwierdzenia, że rozgłośnia celowo prezentuje fałszywe wiadomości na temat losów internowanych czy skali akcji „Solidarności”. Było to rzekomo możliwe, ponieważ – jak stwierdzał dziennikarz „Żołnierza Wolności” – „nie ma bzdury, której nie wymyśliliby w Monachium autorzy audycji RWE, aby tylko jątrzyć i straszyć”⁷⁰. Jedną ze stosowanych przez nią metod miało być fabrykowanie ulotek i prezentowanie ich jako stworzonych w kraju⁷¹. Cała podziemna prasa miała być redagowana „w oparciu o instrukcje i wiadomości RWE”, a wkład ludzi działających w Polsce polegał jakoby jedynie na jej powielaniu i rozprowadzaniu⁷². Dowodem na kierowniczą rolę tych „polskojęzycznych rozgłośni” – jak nazywała je propaganda, bo przecież w optyce władz nie były one prawdziwie polskie – w działaniach podziemia był fakt „podejrzanie” szybkiego informowania o jego akcjach⁷³.

Działania RWE i opozycji krajowej miały wynikać z polityki państw zachodnich, które chciały jakoby „rozsadzić system socjalistyczny od wewnątrz, używając Polski jako lontu”⁷⁴. Prasa oskarżała kraje Zachodu o prowadzenie antypolskiej kampanii w mediach. Nawoływanie do zaangażowania w działalność podziemną naruszało jakoby suwerenność Polski. Jawne ingerowanie w sprawy wewnętrzne państwa i narodu miało być niezgodne z aktem końcowym KBWE⁷⁵. Podkreślano dwuznaczność faktu, że Stany Zjednoczone nagle stały się „serdecznymi przyjaciółmi polskich robotników”, choć w USA ograniczane są prawa związkowe⁷⁶. Tak jak we wszystkich kampaniach prasowych władza zarzucała przeciwnikom politycznym kontakty z przedstawicielami zachodnich wywiadów, przede wszystkim CIA⁷⁷.

W atakach na opozycję często pojawiała się kwestia finansowania jej działalności. Odwołując się do resentymentów społecznych, sugerowano, że działacze opozycji wiodą „wygodne życie, obłowieni milionami”⁷⁸. Mieli oni otrzymywać „niebagatelne sumy pod pozorem dotacji z fundacji Forda, Rockefellera itp. Fundacji tak samo »prywatnych« jak »prywatna« jest rozgłośnia »Wolna Europa«”⁷⁹. Jedną z redakterek „Rzeczywistości”, opisując działalność podziemia, wspomniała, że zna „grupkę młodych ludzi, którzy bawią się w konspirację, mają nawet patriotyczne hasło »Reagan«, a odzew »Dolar«”⁸⁰. Aluzje do związków podziemia z amerykańskimi pieniędzmi były stosowane często w „bitwie o mury”, jaka rozgrywała się między obiema stronami konfliktu w Polsce. Namalowaną na murach literę „S” przekreślano dwoma pionowymi liniami, zmieniając skrót nazwy „Solidarność” na znak graficzny dolara⁸¹.

Charakterystyczny był sposób opisywania przez oficjalne media antyrządowych demonstracji ulicznych. Poświęcano im zdecydowanie najwięcej miejsca w porównaniu z innymi formami

⁶⁹ Zob. P. Machcewicz, *„Monachijska menażeria”. Walka z Radiem Wolna Europa 1950–1989*, Warszawa 2007, s. 338.

⁷⁰ W. Zieliński, *Coraz bardziej żałośnie śmieszni*, „Żołnierz Wolności”, 26 II 1982.

⁷¹ *Naiwnych nie sieją*, „Trybuna Ludu”, 6–7 II 1982; BIS, *Każdy pretekst dobry*, „Trybuna Ludu”, 4 IX 1982.

⁷² (lux), *Amatorzy konfrontacji*, „Trybuna Ludu”, 30–31 I 1982.

⁷³ BIS, *Trubadurzy konfrontacji*, „Trybuna Ludu”, 4 IV 1982.

⁷⁴ Z. Klejn, *Logika pewnego programu*, „Trybuna Ludu”, 2–4 IV 1983.

⁷⁵ D. Luliński, *Kto nam rzuca kłody pod nogi?*, „Trybuna Ludu”, 27 I 1982.

⁷⁶ *Będziemy wytrwale dążyć do stabilizacji i występować przeciw każdemu, kto w tym przeszkadza. Wystąpienie wicepremiera M.F. Rakowskiego podczas spotkania z przedstawicielami załogi Huty im. Lenina*, „Trybuna Ludu”, 27 IV 1983.

⁷⁷ *Dywersonja CIA przeciwko Polsce*, „Trybuna Ludu”, 29 I 1982.

⁷⁸ *Spokój wewnętrzny i bezpieczeństwo Ojczyzny są wartościami bezcennymi. Wystąpienie telewizyjne zastępcy członka Biura Politycznego KC PZPR ministra spraw wewnętrznych Czesława Kiszczaka*, „Trybuna Ludu”, 26 VII 1982.

⁷⁹ Z. Klejn, *Logika pewnego programu*, „Trybuna Ludu”, 2–4 IV 1983.

⁸⁰ „Rzeczywistość”, 5 XII 1982.

⁸¹ A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska...*, s. 163.

działania podziemia. Prasa stwarzała wrażenie, że głównym sposobem manifestowania poglądów przez działaczy opozycji są walki z milicją na ulicach miast. W prasie nawet pojawiało się określenie „opozycja uliczna”⁸². Rządzący starali się dotrzeć do średniego i starszego pokolenia Polaków, zwłaszcza tej jego części, która ceniła sobie przede wszystkim spokój i nie angażowała się politycznie. Pokazywano uczestników „solidarnościowych” demonstracji jako grupki chuliganów, których jedynym zajęciem jest demolowanie miasta. Na przykład w trakcie jednej z manifestacji jej uczestnicy mieli – jak napisano w „Trybunie Ludu” – „ruszyć w »bój« z ławkami, pojemnikami na śmiecie, kwiatkami na trawnikach”⁸³.

W prasie często podkreślano, że demonstracje stanowią zagrożenie nie tylko dla ich uczestników i milicjantów, ale również dla mieszkańców okolicznych domów i przypadkowych przechodniów⁸⁴. Za każdym razem prasa donosiła, że w trakcie zajęć ujawniał się „element chuligański-kryminalny, a także ludzie nigdy niepracujący, czerpiący środki utrzymania nie wiadomo skąd, pasożytujący na organizmie społeczeństwa”⁸⁵. Chodziło o stworzenie obrazu uczestników protestów jako ludzi marginesu społecznego, przyłączających się do każdej awantury, żeby „wybić szybę w sklepie, coś ukraść i natychmiast zniknąć”⁸⁶.

Można stwierdzić, że prasa rządowa miała więcej szacunku dla niszczonego podczas demonstracji dóbr materialnych niż dla życia i zdrowia uczestników protestów⁸⁷. Na ogół podawano szczegółowo informacje o rannych milicjantach, a liczbę poszkodowanych wśród protestujących ukrywano, tłumacząc, że nie jest ona jeszcze ustalona⁸⁸. Wzmianki o ofiarach śmiertelnych pojawiały się najczęściej dopiero po kilku dniach. Winą za śmierć uczestników zajęć obarczano działaczy opozycji. Rażącym przypadkiem przekłamania była relacja z demonstracji, do której doszło w Poznaniu w połowie lutego 1982 r. Wówczas to tłum zgromadzony pod pomnikiem Ofiar Czerwca '56 został rozprzeczony przy użyciu pałek, w wyniku czego w szpitalu zmarł jeden z pobitych – Wojciech Cieśliewicz⁸⁹. „Trybuna Ludu” napisała, że siły porządkowe zaprowadziły spokój „bez użycia środków przymusu bezpośredniego”⁹⁰.

Stałym elementem relacji z zajęć ulicznych było podważanie spontaniczności demonstracji. Dziennikarze oficjalnej prasy starali się udowodnić, że każda manifestacja to „przygotowana w najdrobniejszych szczegółach robota”⁹¹. Protesty miały być realizowane według dokładnie opracowanego scenariusza. Zaplanowane miało być nie tylko miejsce i godzina rozpoczęcia, ale także szczegółowy przebieg wydarzeń. Najpierw na umówionym miejscu pojawiała się „grupa rozruchowa”⁹², która miała za zadanie inspirować do działania pozostałych uczestników. Przekraczano przy tym czasem granicę absurdu. Tłum uciekający przed milicjantami pacyfikującymi demonstrację, do której doszło 3 maja 1982 r. na warszawskiej Starówce – według wersji zaprezentowanej w „Trybunie Ludu” – rozpraszał się na z góry upatrzone pozycje: „Rozprzestrzeniano się bowiem według schematu gwiazdowego, coraz dalej i w różnych kie-

⁸² D. Passent, *Ani wszystko ani nic*, „Polityka”, 13 IX 1982.

⁸³ Wu-Zet, *Spontaniczność*, „Trybuna Ludu”, 24 VIII 1982.

⁸⁴ *Środowe wydarzenia w Nowej Hucie*, „Trybuna Ludu”, 15 X 1982.

⁸⁵ *Żadne prowokacje, żadne wrogie działania nie zepchną Polski z drogi budownictwa socjalistycznego. Informacja ministra Spraw Wewnętrznych generała dywizji Czesława Kiszczaka o stanie ładu i bezpieczeństwa kraju*. „Trybuna Ludu”, 17 IX 1982.

⁸⁶ J. Olszewski, *Na straży porządku i bezpieczeństwa*, „Trybuna Ludu”, 27 VIII 1982.

⁸⁷ Por. M. Mazur, *Propagandowy obraz świata...*, s. 203.

⁸⁸ *Wystąpienie ministra spraw wewnętrznych*, „Trybuna Ludu”, 5 V 1982.

⁸⁹ J. Holzer, K. Leski, *Solidarność w podziemiu*, Łódź 1990, s. 42.

⁹⁰ *Zakłócenia porządku w Poznaniu*, „Trybuna Ludu”, 15 II 1982.

⁹¹ *Niewypał*, „Rzeczywistość”, 23 V 1982.

⁹² *Środowe wydarzenia w Nowej Hucie*, „Trybuna Ludu”, 15 X 1982.

runkach od jądra, jakim był plac Zamkowy. Miało to na celu stworzenie wrażenia, że demonstracje i protesty ogarniają całe miasto”⁹³.

W stanie wojennym władze mocno podkreślały swój związek ze społeczeństwem, negując jednocześnie jakiegokolwiek jego poparcie dla opozycji. Protesty miały być organizowane przez grupki inspiratorów przy braku zainteresowania reszty Polaków. Nawet po największych demonstracjach prasa pisała, że „awanturników spotkał zdecydowany odpór ze strony społeczeństwa”⁹⁴. Wystąpienia organizowane przez podziemną „Solidarność” miały nie znajdować uznania u Polaków, gdyż były całkowicie oderwane od ich rzeczywistych problemów. „Ludzie mają dość manifestacji, dość nalykali się gazu – pisał jeden z publicystów „Polityki”. – Ludzie są niehumanitarnie zmęczeni. Nie chcą mnożyć kłopotów i niedostatku. Ludzie się boją. Wtedy kiedy czekają na powrót dzieci z ulic miasta, na których wybuchają petardy, wówczas gdy w zakładzie konflikt grozi utratą zarobków lub pracy”⁹⁵.

Podkreślano, że w „zamieszkach” nie brali udziału robotnicy, którzy nie chcieli przerywać pracy i demonstrować poza zakładem, ulegając namowom „prowokatorów”. Tym samym klasa robotnicza miała opowiadać się za spokojem i codzienną pracą. Po zajęciach w Nowej Hucie, które miały miejsce 13 października 1982 r., „Trybuna Ludu” donosiła, że pracownicy huty nie tylko nie opuścili miejsca pracy, ale pozostali na kolejną zmianę, gdyż inni robotnicy z powodu walk nie mogli dojechać na miejsce⁹⁶. Starano się udowodnić, że cele podziemia nie mają nic wspólnego z interesami klasy robotniczej. Sugerowano, iż opozycja podszywa się pod miano obrońcy robotników, „aby załatwić swoje brudne sprawy”⁹⁷. Przypominano przy tym rzekome „antyrobotnicze” zachowania działaczy „Solidarności”. Prasa mocno podkreślała, że „Solidarność” wykorzystuje symbolikę robotniczą, a niedawno demonstrowała wobec niej „pogardę”, czego przykładem miało być odcinanie się od obchodów Święta Pracy w 1981 r.⁹⁸ Dużo miejsca poświęcono dewastowaniu czerwonych flag, które – jak pisała prasa po demonstracjach w maju 1982 r. – były darte i palone przez uczestników protestów.

Początkowo w oficjalnej prasie nie pojawiały się informacje o ukrywających się liderach podziemia. Z czasem zaczęto o nich wspominać. Najczęściej przywoływano postać Zbigniewa Bujaka, jednego z największych autorytetów podziemia, przewodniczącego Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność”. Jego nazwisko stało się dla władz symbolem całej „solidarnościowej” konspiracji. Oficjalne media kreowały go na inspiratora wszystkich działań skierowanych przeciwko władzy. Pisano o nim, że snuje swoje plany w ukryciu, a do ich realizacji wykorzystuje innych, tworząc swego rodzaju grupę przestępczą⁹⁹. W artykułach poświęconych działaniom całej opozycji padały takie określenia, jak „Bujak i jego grupa”¹⁰⁰, „Bujak i koledzy”¹⁰¹, „spółka polityczna pana Bujaka”¹⁰², „ludzie typu Bujaka”¹⁰³. W Radiu Wolna Europa nawet mikrofon miał sam się włączać na hasło „Bujak”¹⁰⁴. Jerzy Urban w jednym ze swoich cotygodniowych felietonów

⁹³ *Zajścia i awantury wymierzone przeciwko spokojowi społecznemu*, „Trybuna Ludu”, 5 V 1982.

⁹⁴ A. Głowacki, *Ulica nie będzie rozstrzygać o przyszłości kraju*, „Żołnierz Wolności”, 1 IX 1982.

⁹⁵ J. Bijak, *Tydzień obaw i nadziei*, „Polityka”, 20 XI 1982.

⁹⁶ *Środowe wydarzenia w Nowej Hucie*, „Trybuna Ludu”, 15 X 1982.

⁹⁷ *Kto naprawdę krył się za robotniczymi plecami*, „Trybuna Ludu”, 17 XII 1981.

⁹⁸ *Kto nie ma pamięci*, „Trybuna Ludu”, 25 IV 1983.

⁹⁹ BIS, *Cenzurki*, „Trybuna Ludu”, 2 III 1983.

¹⁰⁰ BIS, *Każdy pretekst jest... dobry*, „Trybuna Ludu”, 21–22 V 1983.

¹⁰¹ *Będziemy wytrwale dążyć do stabilizacji i występować przeciw każdemu, kto w tym przeszkadza. Wystąpienie wicepremiera M.F. Rakowskiego podczas spotkania z przedstawicielami załogi Huty im. Lenina*, „Trybuna Ludu”, 27 IV 1983.

¹⁰² *Kto nie ma pamięci*, „Trybuna Ludu”, 25 IV 1983.

¹⁰³ Komentator [M.F. Rakowski], *Chodźcie z nami*, „Polityka”, 4 IX 1982.

¹⁰⁴ BIS, *Cenzurki*, „Trybuna Ludu” 2 III 1983.

zamieszczanych w „Tu i teraz”, prognozując, że w 1983 r. działalność całego podziemia straci na znaczeniu, napisał: „Bujak już nam nie zagrozi”¹⁰⁵. Zapewne robotnicy w największym stopniu utożsamiali się z działaczami opozycji, którzy do niedawna żyli tak jak oni: Bujakiem czy Władysławem Frasyniukiem. Prasa starała się więc ich zdyskredytować, podkreślając ich związki z działaczami opozycji od dawna aktywnymi w polityce i atakowanymi przez władze w kolejnych kampaniach propagandowych. Udowodniano, że organizatorzy konspiracji są „pojętymi uczniami Kuronia, Michnika i innych KOR-owców”¹⁰⁶.

Dziennikarze prasy rządowej opisywali podziemie jako jedną niezróżnicowaną wewnętrznie siłę. Zamazywano różnice poglądów występujące między jego działaczami. Wiktor Kulerski i Bujak – będący zwolennikami koncepcji długotrwałego oporu i budowy społeczeństwa podziemnego – mieli więc jedynie „sekundować” w głoszeniu opozycyjnych haseł Jackowi Kuroniowi, mimo że był on zwolennikiem odmiennej strategii – powszechnego wystąpienia przeciwko władzy. Różnice między działaczami podziemia, widoczne w tekstach programowych, miały być tylko pozorne. „Ekstremalnymi działaczami” nazwani byli nie tylko Kuroń i wyrażający zbliżoną do niego koncepcję oporu Zbigniew Romaszewski, ale również Bujak i Kulerski¹⁰⁷. Pozornie polemizujący ze sobą opozycjoniści mieli – jak pisał jeden z redaktorów „Trybuny Ludu” – podobny sposób myślenia i zbieżny cel, jakim było obalenie władzy, a jako środka do jego realizacji nie wykluczali powstania¹⁰⁸.

Propaganda w PRL była pełna wewnętrznych sprzeczności¹⁰⁹. Ten sam działacz opozycji mógł być nazywany zarówno kosmopolitą, jak i pogrobowcem endecji. Z jednej strony był wytrawnym graczem politycznym, z drugiej – żył w wymaginowanym świecie. Starano się pokazać, że podziemie jest słabe i pozbawione poparcia społecznego, a zarazem poświęcano wiele miejsca jego działaniom i straszono ich międzynarodowymi skutkami. Tego typu niekonsekwencje niekoniecznie musiały wynikać z niespójnych wytycznych tworzonych przez władze. Wydaje się, że podkreślanie różnych (nawet wykluczających się) zarzutów miało na celu dotarcie do odmiennych odbiorców. Wymienianie obok siebie sprzecznych ze sobą cech podziemia powodowało dezorientację i potęgowało nieufność czytelników wobec opozycji. Konfrontacja obrazu podziemnej „Solidarności” tworzonego przez prasę z rzeczywistością pozwala stwierdzić, że niektóre zjawiska wyolbrzymiano, oprócz tego często podawano informacje całkowicie odbiegające od prawdy, a niekiedy sięgano nawet po argumenty graniczące z brakiem logiki.

Można się zastanawiać nad skutecznością opisanego wyżej przekazu propagandowego. Bardzo wątpliwe, aby to obraz „wroga” przedstawiany przez oficjalne media spowodował odpływ ludzi zaangażowanych w działalność podziemną, jaki odnotowano w latach osiemdziesiątych. Wydaje się, że poszczególni działacze wyłączali się z aktywności opozycyjnej z powodu braku perspektyw na zmianę sytuacji i wypalenia się zapału do walki. To, co o podziemiu pisała „Trybuna Ludu”, nie miało dla nich znaczenia. Adresatem tego przekazu byli przede wszystkim ludzie o słabiej sprecyzowanych poglądach politycznych. Pokazywano im niebezpieczeństwo, którego uniknęli dzięki przejęciu rządów przez wojsko. Warto pamiętać, że propaganda po 13 grudnia 1981 r. służyła nie tylko zdyskredytowaniu przeciwnika, ale także zastraszeniu

¹⁰⁵ J. Urban, *Listopad*, „Tu i teraz”, 24 XI 1982.

¹⁰⁶ *Większość Polaków pragnie ładu, spokoju, porządku. Skrót wywiadu wicepremiera Mieczysława F. Rakowskiego dla „Życia Warszawy”*, „Trybuna Ludu”, 21–22 VIII 1982.

¹⁰⁷ *Kogo z kim łączy kultura paryska*, „Trybuna Ludu”, 15–16 V 1982. Dziennikarze prasy oficjalnej odwoływali się do polemiki, która miała miejsce na łamach „Tygodnika Mazowsze” z 31 III 1982 r.; por. J. Kuroń, *Tezy o sytuacji bez wyjścia*; Z. Bujak, *Walka pozycyjna*; W. Kulerski, *Trzecia możliwość*.

¹⁰⁸ J. Moszczeński, *Jednoznaczna wymowa pewnej audycji RWE*, „Trybuna Ludu”, 27 V 1982.

¹⁰⁹ M. Mazur, *Propagandowy obraz świata...*, s. 151.

społeczeństwa¹¹⁰. Czytelnik niekoniecznie musiał wierzyć w to, co prasa pisała o „Solidarności”. Dla rządzących ważne było to, że docierał do niego sygnał, iż wspieranie podziemia może grozić represjami.

Propaganda miała wykazać, że władza jest w stanie zapewnić spokój i poprawę sytuacji w kraju. Taki przekaz mógł docierać do zmęczonego dwuletnim okresem ciągłych konfliktów społeczeństwa, którego duża część popierała decyzję o wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego. Jak podaje Grzegorz Majchrzak, wskaźnik zaufania do PZPR od września 1981 r. do 1984 r. wzrósł z 30 do 40 proc. Jednocześnie jednak – jak wynika z badań opinii społecznej – jesienią 1983 r. więcej Polaków oceniało wprowadzenie w Polsce stanu wojennego negatywnie niż pozytywnie, podczas gdy w styczniu 1982 r. było odwrotnie¹¹¹.

We współczesnych dyskusjach nad zasadnością wprowadzenia stanu wojennego pojawiają się czasem argumenty sprawiające wrażenie zaczerpniętych z „Trybuny Ludu” czy „Rzeczywistości”. Nie dziwi to, jeśli weźmie się pod uwagę, że aż do dnia inauguracji obrad Okrągłego Stołu negatywny wizerunek opozycji w oficjalnych mediach nie uległ poważniejszym zmianom¹¹². Przekaz propagandowy władze kierowały również do „swoich”: członków aparatu partyjnego i państwowego oraz do wojskowych. Chciały ich utwierdzić w przekonaniu, że dobrze zrobili, popierając obecne kierownictwo, które miało najlepiej dbać o ich interesy. O skuteczności tego kierunku propagandy może świadczyć duża niechęć, z jaką te środowiska podchodziły do udziału w obradach Okrągłego Stołu Jacka Kuronia i Adama Michnika, których komunistyczne media najbardziej demonizowały w kolejnych kampaniach propagandowych.

¹¹⁰ A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska...*, s. 111.

¹¹¹ G. Majchrzak, „Cała prawda o opozycji”..., s. 110.

¹¹² P. Oseka, „Okręt jest niezatapialny”. *Propaganda komunistyczna w ostatnim roku władzy [w:] Władza a społeczeństwo w PRL*, red. A. Friszke, Warszawa 2003, s. 258.